

DAWID

MEDYTACJE BIBLIJNE

DAWID



M E D Y T A C J E B I B L I J N E

Stanisław Biel SJ

Wydawnictwo WAM ■ Księża Jezuici
Kraków 2018

© Wydawnictwo WAM – Księża Jezuit, 2018

Opieka redakcyjna: Klaudia Adamus
Redakcja: Katarzyna Stokłosa
Korekta: Ewa Micyk, Dariusz Godoś
Projekt okładki: Andrzej Sochacki
Na okładce witraż *Król Dawid. Poeta*
wykonany przez E. Burne'a-Jonesa i W. Morrisa.
Skład: Edycja

ISBN 978-83-277-1523-4

WYDAWNICTWO WAM
ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków
tel. 12 62 93 200 • faks 12 42 95 003
e-mail: wam@wydawnictwowam.pl

DZIAŁ HANDLOWY
tel. 12 62 93 254-255 • faks 12 62 93 496
e-mail: handel@wydawnictwowam.pl

KSIĘGARNIA WYSYŁKOWA
tel. 12 62 93 260
www.wydawnictwowam.pl

Druk: AMW • Wrocław

Publikację wydrukowano na papierze iBOOK Extra 65 g vol. 2.0
dostarczonym przez IGEPa Polska Sp. z o.o.

Spis treści

Wstęp	7
1. Miał piękne oczy i serce	9
2. Z pastwiska na dwór	20
3. Walka gigantów	28
4. Zięc króla	41
5. Królewska przyjaźń	51
6. Uciekinier	61
7. Kuropatwa	70
8. Abigail	79
9. Filistyński wasal.	88
10. Jakże padli bohaterowie?	99
11. Wojna domowa	107
12. Król Izraela	118
13. Arka Przymierza	126
14. Romans z Batszebą	138
15. Słaby ojciec	151
16. Czarna owca	161
17. Powrót	176

18. Izraelska Antygona	185
19. Pycha i upokorzenie.	191
20. Schyłek życia.	198
Zamiast zakończenia	207
Wykorzystana literatura	208

Wstęp

Postać Dawida jest bardzo bogata i złożona. Był on człowiekiem wybitnym; z jednej strony wojownikiem, przywódcą religijnym i królem, z drugiej zaś muzykiem, pieśniarzem i poetą. Łączył w sobie sprzeczności: walkę, odwagę, pewność siebie i twardość z wrażliwością i miłością. Jasne i ciemne bieguny przeplatały się w historii jego życia.

Dawid był człowiekiem według Bożego serca. Tak nazywa go Biblia i ma ku temu powody. Został wybrany przez Boga, by przewodzić Jego ludowi. Jako król popełniał wiele błędów. Prowadził liczne wojny i przyczyniał się do przelewu krwi. Pokój, który w końcu osiągnął, kosztował życie tysiące ludzkich istnień. Mimo to ciągle szukał Boga i starał się pełnić Jego wolę – jak pisze włoska egzegetka Bruna Costacurta – „w triumfie i upokorzeniu, w niewinności i winie”.

Dawid jest bliski naszym sercom. To człowiek z krwi i kości, zmagający się z problemami osobistymi, rodzinnymi, społecznymi i politycznymi. Mimo że od jego śmierci upłynęły już trzy tysiące lat, może bardzo wiele nauczyć. Ponadto jest ziemskim protoplastą Jezusa Chrystusa, Jego figurą. Jest „postacią mesjańską, ale jeszcze niedoskonałą, która musi poczekać na inną realizację, na prawdziwego Mesjasza, prawdziwego i jedyne go Króla, naprawdę niewinnego i zdolnego

do wierności aż do końca, bez przerywania więzów miłości” (B. Costacurta).

Obecna pozycja wpisuje się w nurt medytacji biblijnych. Autor podąża za opisami Pisma Świętego, uzupełniając je współczesnymi komentarzami, czasami kontrowersyjnymi. Pragnie w ten sposób nie tylko przybliżyć czytelnikowi postać Dawida, ale również zachęcić, by w historii jego powołania i życia odnalazł siebie. Dzięki skomplikowanej, lecz pięknej historii pasterza z Betlejem każdy może odczytać swoje życie jako historię zbawienia i dostrzec w niej ślady i znaki miłującego Boga.

1. Miał piękne oczy i serce

PIERWSZY KRÓL W IZRAELU

Dawid pojawił się na scenie politycznej na przełomie XI i X wieku przed Chrystusem (ok. 1040–970) na początku formowania monarchii Izraela. Jego dzieje opisane zostały w księgach historycznych (1 i 2 Księga Samuela, 1 Księga Królewska, 1 Księga Kronik). Imię Dawid oznacza w języku hebrajskim „krewny”, „umiłowany (Boga)”. Słowo to wywodzi się „być może od *dodawanu*, pochodzącego od *dod* lub *dodo* «miłować». Bardziej prawdopodobne jest, że *david* jest pojęciem ogólnym i znaczy «dowódca», «przywódca wojenny», od babil. *dawi(da)num* «najwyższy dowódca»” (P. Bosak). Ten wybitny polityk i strateg, poeta i muzyk, wojownik i kochanek jest przykładem typowej ludzkiej kariery – z pasterza na królewski tron – której towarzyszy błogosławieństwo Najwyższego.

Dawid został wybrany przez Boga na drugiego króla Izraela. Pierwszym był Saul. Wcześniej władzę w Izraelu sprawowali sędziowie. Były to wybitne, charyzmatyczne osoby wybrane przez Boga-Jahwe, które w Jego imieniu sprawowały władzę sądowniczą i broniły kraju w sytuacji zewnętrznych zagrożeń. Właściwym suwerenem i królem Izraela był sam Bóg. Sędziowie byli Jego czasowymi reprezentantami. Jednak lud Izraela

zapragnął zwyczajności, chciał być jak inne ludy, mieć swego widzialnego króla. Zwrócił się więc do piastującego wówczas urząd sędziego Samuela z prośbą: „Oto ty się zestarzałeś, a synowie twoi nie postępują twoimi drogami; ustanów raczej nad nami króla, aby nami rządził, tak jak to jest u innych narodów” (1 Sm 8,5).

Samuel protestuje, wskazuje na niedogodności związane z monarchią. Lud dotychczas wolny będzie musiał poddać się niewolniczej pracy i płacić podatki. Królowie Bliskiego Wschodu mieli niemal nieograniczoną władzę i autorytet, ponadto przypisywano im boskie prerogatywy, a po śmierci otaczano kultem. Samuelowi nie podoba się również niewierność ludu. „Taka postawa była puszczeniem w niepamięć troski, jaką Bóg okazywał im w przeszłości. Czyż dotychczas nie chronił ich i wielokrotnie nie szedł przed nimi w czasie bitwy?” (W. Kaiser). Starszyzna, żądając króla, uznaje, że Jahwe nie dość skutecznie zapewnia pomyślność i zwycięstwo; ziemski władca zrobi to lepiej. Nie ufa więc Bogu. Ponadto ziemskim królem można manipulować. Bóg jest nieprzewidywalny. „Bóg walczy lepiej niż król, jest od niego silniejszy, więc Izraelowi opłaca się mieć Boga za króla, ale mieć Boga za króla oznacza też nigdy nie wiedzieć, co On zrobi: czy będzie za nich walczył, czy poczekają? Myśli Boże różnią się od naszych, dla Niego wygrać znaczy czasem przegrać. (...) Król-człowiek jest słabszy od Boga, ale przynajmniej można mieć pewność, że spróbuje walczyć, tak jak chcą poddani. Dlatego Izrael prosi o takiego króla, jakiego mają inni” (B. Costacurta).

Bóg wysłuchał Izraela. Poleciał Samuelowi, by namaścił na króla Saula z rodu Beniamina. Saul od początku

był postacią nieszczęśliwą. Nie został entuzjastycznie przyjęty przez cały lud i zaakceptowany przez „synów Beliala” (1 Sm 10,27). Ponadto miał liczne i nieprzyjemne zatargi z Samuelem, który nie darzył go sympatią, gdyż zapoczątkował on zmianę systemu politycznego, którego nie akceptował. Ponadto Saul nie zawsze był mu posłuszny w sprawach religijnych. „Być może z powodu niedojrzałości, a może na skutek marnego doradztwa ze strony najbliższych lub korupcji, która w sposób nieunikniony towarzyszy władzy, Saul i jego królestwo wkrótce zaczynają wplątywać się w gmatwaninę niefortunnnych heretyckich i politycznie nietrafionych decyzji. Spirala nieszczęść, po której stacza się Saul, to jedna z najtragiczniejszych historii w Biblii” (T. Wray).

Tragedię Saula pogłębiły ambicje i pycha. „Zachorował na władzę” (B. Costacurta). Przekroczył przez to własne kompetencje i okazał się nieposłuszny Bogu (por. 1 Sm 13). Najpierw przypisał sobie zwycięstwo odniesione przez swego syna Jonatana. Następnie złożył ofiarę Bogu, chociaż nie był kapłanem. Czyn ten spotkał się z ostrą naganą Samuela. Prorok nie oskarżał go jednak o nieprzestrzeganie praw kapłańskich czy profanację, ale o nieposłuszeństwo Bożemu poleceniu. Saul nadużył władzy królewskiej, świeckiej i wkroczył w sferę *sacrum*, świętości.

Innym przykładem nieposłuszeństwa Bogu było postępowanie Saula w czasie wojny z Amalekitami (por. 1 Sm 15). Na mocy „klątwy” Saul powinien pozabawić życia „tak mężczyzn, jak i kobiety, młodzież i dzieci, woły i owce, wielbłądy i osły” (1 Sm 15,3). Była to święta wojna Pana, więc wszystkie łupy wojenne

należały do Niego; nie można ich było przeznaczyć do użytku świeckiego. Saul jednak oszczędził przywódcę Amalekitów oraz jego inwentarz. Ta wyraźna niesubordynacja wobec Jahwe spotkała się z gniewem i dotkliwą karą. Saul został odrzucony przez Boga jako król. Pan „pożałował tego, że Saula uczynił królem nad Izraelem” (1 Sm 15,35). Poprzez usta Samuela zarzucił mu brak posłuszeństwa: „Czyż milsze są dla Pana całopalenia i ofiary krwawe od posłuszeństwa głosowi Pana? Właśnie, lepsze jest posłuszeństwo od ofiary, uległość – od tłuszczu baranów. Bo opór jest jak grzech wróżbiarstwa, a krnąbrność jak złość bałwochwalstwa. Ponieważ wzgardziłeś nakazem Pana, odrzucił cię On jako króla” (1 Sm 15,22–23).

Saul, chociaż działał w imieniu Boga, sam chciał decydować za Niego. Nieposłuszeństwo było w istocie grzechem pychy. „I tak Saul stopniowo oddala się od Boga i od własnej misji. Ulega pokusom władzy i szaleństwa, a zatem Bóg (...) odrzuca go jako króla. (...) To odrzucenie nie jest jednakże potępieniem eschatologicznym Saula-człowieka, ale staje się objawieniem Bożego potępienia wobec władzy, która zamyka się w sobie, staje się arogancka, stawiając siebie na miejscu Boga” (B. Costacurta).

.....

Pytania do przemyślenia:

- Kogo uważam za jednostkę wybitną, charyzmatyczną?
- Jakie ograniczenia wolności byłbym w stanie przyjąć? W jakich sytuacjach?
- Czy nie ufam bardziej ludziom (sobie) niż Bogu?

- Czy jestem osobą konfliktogenną? Na jakim tle i w jakich sytuacjach wywołuję konflikty?
- Czy angażuję się w życie społeczne i polityczne? W jakim wymiarze?
- Czy właściwie rozumiem autonomię Kościoła i władzy świeckiej?
- Co jest dla mnie ważniejsze: posłuszeństwo woli Bożej czy moje modlitwy i ofiary?

PAN PATRZY NA SERCE

Po sprzeniewierzeniu się Saula Bóg wysłał Samuela do Betlejem, aby namaścił na króla Dawida. Misja Samuela była delikatna. Saul wciąż był królem i zapewne śledził proroka, sądząc (słusznie), że jego panowanie jest zagrożone. Samuel wyjawiał Bogu swoje wątpliwości: „Jakże pójdę? Usłyszysz o tym Saul i zabije mnie” (1 Sm 16,2). Samuel lęka się o swoje życie. Wie, że Saul jest człowiekiem niebezpiecznym i zazdrośnym i nie zawaha się usunąć każdego, kto stanie na jego drodze. Ponadto ma podjąć misję, której nie akceptuje. Niechętnie namaścił Saula na króla, teraz ma to uczynić po raz wtóry.

Samuel nie kwestionuje decyzji Boga, nie kwestionuje wyboru nowego króla, chce jednak usłyszeć, w jaki sposób ma to wykonać. Bóg udziela mu rady: „Weźmiesz ze sobą jałowicę i będziesz mówił: «Przybywam złożyć ofiarę Panu»” (1 Sm 16,2). Bóg radzi prorokowi, by zabrał ze sobą ofiarę, która będzie pretekstem dla Saula. Gdyby go pytał o powód pobytu w odległej okolicy, może zawsze odpowiedzieć – zgodnie

z prawdą – że przyszedł złożyć ofiarę. Na pierwszy rzut oka wydaje się, że Bóg akceptuje kłamstwo w celu osiągnięcia większego dobra. W rzeczywistości jest inaczej. „Bóg miał prawo wyznaczyć Samuelowi drugą misję, tzn. złożenie ofiary, która wcale nie była oszustwem, lecz posługą, jaką zwykle pełnił. Saul nie miał prawa wiedzieć o wszystkich innych działaniach, które Samuel miał do wykonania podczas tej misji – Bóg nie «oszukuje» nas, nie wyjawiając nam wszystkiego, co wie! (...) Bóg jest prawdomówny i z natury jest samą prawdą. Jakiegokolwiek odstępstwo od prawdy byłoby dla Niego zaprzeczeniem siebie samego jako Boga” (K. Walter). Nadto Bóg legitymizuje dalsze działania proroka: „Zaprosisz więc Jessego na ucztę ofiarną, a Ja wtedy powiem ci, co masz robić” (1 Sm 16,3). Samuel ma być jedynie „narzędziem” w ręku Boga, ma być posłuszny. Głównym rozgrywającym będzie sam Jahwe.

Samuel wyrusza w drogę, by wykonać Boże polecenie. „Naprzeciw niego wyszła przełęczniona starszyzna miasta” (1 Sm 16,4). Dla mieszkańców Betlejem wizyta wybitnego proroka była wielkim zaszczytem. Jednak przywódcy obawiali się, czy prorok nie przynosi im złej wieści: „Czy twe przybycie oznacza pokój?” (1 Sm 16,4). Uspokojeni przez proroka, przygotowują się na złożenie ofiary. Zanim Salomon, syn Dawida, zbudował świątynię jerozolimską, Izraelici składali ofiary w lokalnych sanktuariach. Były to zwykłe budowle zwane „wyzynami”, w których znajdowały się platforma ofiarna lub ołtarz, na których składano ofiary kultyczne. Przed złożeniem ofiar należało się oczyścić przez unikanie grzechów i rytualne obmycie.

Samuel zaprosił na obrzędy religijne także Jessego i jego synów. Jesse znaczy „Jahwe przebacza” (lub Iszaj – „bogaty”). „Jesse był postacią znaną nie tylko w okolicach Betlejem, lecz także w całym plemieniu Judy, gdzie znajduje się Betlejem, a być może nawet w plemieniu Beniamina, do którego należał Saul” (S. McKenzie). Należał do ówczesnej betlejemskiej arystokracji. Jednakże znaczenie i sławę zawdzięcza Dawidowi. Zapisał się w pamięci potomków nie z powodu własnych sukcesów i osiągnięć, lecz ze względu na syna. Przeszedł do historii jako założyciel królewskiej dynastii Dawidowej. „I wyrośnie różdżka z pnia Jessego, wypuści się odrośl z jego korzeni” – prorokuje Izajasz (Iz 11,1). Do Jessego odwołują się również ewangelisti, wskazując na Dawidowe pochodzenie Jezusa (por. Mt 1,5–6; Łk 3,31–32).

Dawid miał siedmiu braci i dwie siostry. Gdy Samuel dostrzegł najstarszego z nich, Eliaba, pomyślał: „Z pewnością przed Panem jest jego pomazaniec” (1 Sm 16,6). Eliab był synem pierworodnym. Miał wśród braci największe przywileje. Zgodnie z tradycją dziedziczył podwójną część majątku. Ponadto był najwyższy, „a to jest zaleta, bo wysoki król ma większy autorytet, wydaje się dysponować większą siłą i odwagą niż niski władca, a zatem budzi podziw, także wśród innych narodów. (...) Samuel myśli: «skoro Bóg wybrał wysokiego Saula, teraz także będzie chciał wysokiego króla»” (B. Costacurta).

Odpowiedź Boga wskazuje ponownie, jak Samuel rozmija się z Jego myśleniem: „Nie zważaj ani na jego wygląd, ani na wysoki wzrost, gdyż odsunąłem go, nie

tak bowiem, jak człowiek widzi, <widzi Bóg>, bo człowiek widzi to, co dostępne dla oczu, a Pan widzi serce" (1 Sm 16,7). Prorok patrzy w kategoriach ludzkich. Dlatego posługuje się kryteriami zewnętrznymi. Ważna jest pozycja społeczna, miejsce w hierarchii, siła fizyczna, uroda. Bóg patrzy inaczej. Patrzy w serce. Dlatego wybiera „to, co głupie w oczach świata, aby zawstydzić mędrców, wybiera to, co niemocne, aby mocnych poniżyć; i to, co nieszlachetnie urodzone według świata oraz wzgardzone, i to, co [w ogóle] nie jest, wyróżnia Bóg, by to, co jest, unicestwić, tak by się żadne stworzenie nie chlępiło wobec Boga" (por. 1 Kor 1,27–29). Dla Boga nie są istotne ludzka wielkość, moc, mądrość czy inne wartości. Ważne jest jedynie, czy człowiek jest posłuszny, czy zechce realizować Jego wolę.

Pierworodny syn Jessego nie spełniał oczekiwań Boga. Nie spełniało ich również sześciu młodszych synów. Samuel zapewne odczuwał niepokój i rozczarowanie, gdy na widok każdego kolejnego mężczyzny słyszał w sercu głos Boga: „Ten też nie został wybrany przez Pana" (1 Sm 16,9). Gdy już wydawało się, że żaden z synów Jessego nie został wybrany, Samuel chwyta się ostatniej szansy i pyta: „Czy to już wszyscy młodzieńcy?" (1 Sm 16,11). Okazuje się, że jest jeszcze jeden, najmłodszy, najbardziej niepozorny i nieliczący się w rodzinie Jessego. Jest pasterzem. „W czasach Dawida populacja na centralnych wyżynach wzrosła. W rezultacie brakowało surowców naturalnych, co oznaczało, że często za mało było ziemi, by utrzymać wszystkich synów rodziny. Najmłodsi, jak Dawid, zmuszeni byli radzić sobie sami i zarobić na życie w inny

sposób. (...) Powstała nowa klasa społeczna ludzi bez ziemi. Niektórzy z nich przyłączyli się do istniejących już instytucji, takich jak najemnicy, kapłani czy «giermkowie» bogatych. Inni żyli jak bandyci i walczyli z tymi instytucjami” (S. McKenzie).

Na Bliskim Wschodzie pasterz nie uosabiał jedynie najbiedniejszych warstw społeczeństwa, przeciwnie, często był metaforą króla. W taki sposób – z łaską pasterską w ręku – byli przedstawiani faraonowie. „Metafora ta pojawia się także na kartach Biblii. Prorocy Ezechiel (Ez 34) i Zachariasz (Za 13) dla przykładu używają jej, by potępić nieprawych przywódców Izraela za zwodzenie ich «trzody» z prawej ścieżki. Micheasz prorokował przybycie nowego pasterza, «który będzie władał w Izraelu» (Mi 5,1–4). Nawet obcy królowie, jak perski Cyrus, mogą być nazywani pasterzami (Iz 44,28), ponieważ lud Judy był jemu poddanym i tym samym był częścią jego trzody” (S. McKenzie). Dobrym pasterzem nazwie siebie również Jezus (por. J 10,1–18).

Ojciec Dawida nie cenił go jeszcze tak wysoko. Nie widział nawet potrzeby zaproszenia syna na wspólną ofiarę i biesiadowanie. Pomijał go, jakby nie istniał. „Samuel chwytą się szansy i każe mu przyjść. Może nie ma już nadziei, ale ufa Bogu” (B. Costacurta). Gdy Dawid przybył z pastwiska, okazało się, że jest rudy, ma piękne oczy i pociągający wygląd. Biblista Steven McKenzie, opierając się na analizach biblijnych, wnioskuje: „Możemy wyobrazić go sobie jako niskiego mężczyznę o jasnej cerze i gęstych, rudawych włosach”. Dawid nie dorównywał wielkością i urodą Saulowi ani swemu najstarszemu bratu, jednak miał w sobie

coś, co spodobało się Samuelowi: piękne, mądre oczy i miły wygląd, który był odbiciem jego serca. To również wystarczyło Bogu. „Pan rzekł: «Wstań i namaść go, to ten»” (1 Sm 16,12).

Samuel namaścił Dawida na króla oliwą z oliwek. „Oliwa symbolizowała dary Boże dla ludu oraz obowiązki złożone za pośrednictwem tej ceremonii na barkach jego przywódców” (J. Walton). Namaszczenie w imieniu Boga było świadectwem, że sam Jahwe brał w opiekę ziemskiego władcę. Było również równoznaczne z otrzymaniem odpowiednich predyspozycji do pełnienia misji.

Wraz z namaszczeniem Dawid został napełniony Duchem Świętym. Stał się „pomazańcem Pańskim” (por. 1 Sm 24,7). Od słowa tego wywodzi się hebrajski termin „Mesjasz” i grecki „Christos” (Chrystus). Dawid jest więc praprzodkiem i figurą prawdziwego Mesjasza, Syna Bożego, „którego Bóg namaścił Duchem Świętym i mocą” (Dz 10,38).

Wybór Dawida potwierdza, że mentalność, kryteria i drogi ludzkie nie zawsze pokrywają się z boskimi. Dobitnie przypomina o tym prorok Izajasz: „Bo myśli moje nie są myślami waszymi ani wasze drogi moimi drogami – wyrocznia Pana. Bo jak niebiosa górują nad ziemią, tak drogi moje – nad waszymi drogami i myśli moje – nad myślami waszymi” (Iz 55,8–9). Pan Bóg nie kocha się w pysze i wielkości człowieka. Ma raczej upodobanie w małych, słabych i pokornych. Jak Dawid, jak Maryja. I przez nich czyni wielkie rzeczy. Ostatecznie sam zamanifestuje swą moc w słabości krzyża.

Pytania do przemyślenia:

- Czy rozmawiam z Bogiem o moich wątpliwościach?
- W jakich przypadkach nie zgadzam się z wolą Bożą? Dlaczego?
- Czy jestem prawdomówny? W jakich sytuacjach dopuszczam możliwość kłamstwa?
- Jak wyglądają moje (duchowe) ofiary?
- Według jakich kryteriów oceniam ludzi?
- Czym imponują mi inni?
- Jaką wagę przywiązuję do wyglądu?
- Które cechy cenię sobie szczególnie?
- Czy doświadczam, że Bóg również przeze mnie czyni wielkie rzeczy?

2. Z pastwiska na dwór

ZAMIANA DUCHÓW?

Nieposłuszeństwo Saula Bogu miało jeszcze dalsze konsekwencje. Gdy tylko został namaszczony przez Samuela na króla, niemal automatycznie został opanowany przez ducha Pańskiego (por. 1 Sm 16,13). „Bez żadnego zewnętrznego znaku i w bezpośrednim powiązaniu z namaszczeniem: «duch Boga» jest tu łaską udzieloną osobie uświęconej” (*Biblia Jerozolimska*). Od tej pory cieszył się owocami Ducha Świętego. Obejmowały one między innymi charyzmę, mądrość i rozagę, męstwo, pewność siebie i umiejętność przewodzenia ludowi. „Obecność tych darów można wywnioskować na podstawie faktu, że gdy tylko Saul został namaszczony na króla, natychmiast wyzbył się wcześniejszej nieśmiałości i małomówności, które wcześniej towarzyszyły mu w sytuacjach publicznych” (W. Kaiser). Pod wpływem działania Ducha Saul stał się wybitnym przywódcą, przypominającym starożytnych herosów i wojowników; prowadził walki z wrogiem Izraela i przez dwadzieścia sześć lat przewodził młodemu królestwu.

Gdy Saul sprzeciwił się Bogu, wszystkie dary zniknęły jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki. Nastąpiła swoista „zamiana duchów”: „Saula natomiast

opuścił duch Pański, a opętał go duch zły zesłany przez Pana" (1 Sm 16,14). Saul utracił Ducha Świętego i Jego dary. Zostały one przekazane nowemu wybrańcowi Boga – Dawidowi. Z kolei puste miejsce w „duszy Saula” zajął natychmiast zły duch. Ten zaś „wszczepił” w króla swoje „dary”, przeciwne Duchowi Świętemu, a więc lęk, paranoję, niezdecydowanie, podejrzliwość, a także krótkowzroczność.

Pozbawiony Bożego ducha Saul miewał napady melancholii. Kim był ów zły duch? Niektórzy egzegeci są skłonni wiązać go z chorobą psychiczną. „Na skutek tego, co współcześni psychologowie określiliby jako schizofrenię lub jakieś inne poważne schorzenie psychiczne, ów «zły duch» wywołuje u Saula głęboką depresję; prześladowany przez obce głosy i wizje popada w końcu w paranoję” (T. Wray). Inni z kolei widzą w nim demona: „nie było to jedynie wewnętrzne uczucie przygnębienia wywołane odrzuceniem, o którym mu powiedziano, (...) ale wyższa siła zła, która opanowała go i nie tylko pozbawiła spokoju duszy, lecz ponadto wzbudziła taki zamęt w jego uczuciach, myślach i wyobraźni, że doprowadzało go to nawet do szaleństwa. Ów demon nazwany jest «złym duchem zesłanym przez Pana», ponieważ Bóg wysłał go w ramach kary” (W. Kaiser). Jeszcze inni uważają, że był to „zły duch niezadowolenia”, którego wzbudził Jahwe ze względu na nieposłuszeństwo króla. Na ile Saul był pod wpływem złego ducha, a na ile wykazywał objawy choroby psychicznej, pozostaje jednak sprawą dyskusyjną. „Wszystko to stało się raczej pod wpływem Bożego dopustu niż na skutek zrządzenia Bożego, ponieważ

Bóg nie może być sprawcą zła. Nie da się jednak z całą pewnością określić dokładnego źródła cierpień Saula. Pan mógł posłużyć się posłańcem, a nawet równie dręczącym poczuciem niepokoju i niezadowolenia” (W. Kaiser).

Konsekwencje opuszczenia Saula przez Pana odczuli również jego bliscy. Otoczenie Saula, w tym także jego rodzina, zaczynają się obawiać niekontrolowanych reakcji i wybuchowych zachowań króla. Stopniowo więc odsuwają się od niego. Saul pozostaje coraz bardziej samotny.

Stany psychiczne i duchowe Saula kierują uwagę na umiejętność odróżniania strapienia duchowego od depresji. W życiu duchowym strapienie występuje na przemian z doświadczeniem przeciwnym – duchowym pocieszeniem. O ile to drugie polega na wewnętrznym pokoju, radości, umocnieniu życia wiarą, nadzieją i miłością, o tyle strapienie jest zjawiskiem przeciwnym. Wywołuje stany zniechęcenia, oschłości, oziębłości czy smutku. Rodzi myśli i uczucia odłączenia od Boga, ciemności, zakłócenia, pragnienia rzeczy przyziemnych, niskich, różnego rodzaju niepokoje.

„Oddzielony od Boga, którego jesteś obrazem, tracisz swoją tożsamość. Po zerwaniu twojej podstawowej relacji rwą się również inne. Pozostajesz sam, opuszczony, w samotności coraz większej i bez granic. Ogarnięty ciemnością nicości, nie wiesz, kim jesteś, skąd pochodzisz i dokąd zmierzasz. Jesteś zakłopotany i wzburzony, napełniony strachem, zawieszony w żarłocznej pustce, którą bezskutecznie starasz się wypełnić iluzorycznymi przyjemnościami. Jesteś

niespokojny, niezdolny do działania, pozbawiony nadziei, wiary i miłości. Jesteś jak wzburzone morze, które nie może się uciszyć i którego fale wyrzucają muł i błoto” (S. Fausti). Strapienie duchowe należy odróżnić od depresji, która ma podłoże somatyczne i psychiczne. Depresja wymaga leczenia i nie należy jej wiązać z działaniem duchów ani z żadnymi formami opętań.

.....

Pytania do przemyślenia:

- Jakie owoce Ducha Świętego dostrzegam w moim życiu duchowym?
- Co sędę o „zamianie duchów”? Czy miała ona miejsce w moim życiu?
- Czy miewam napady smutku i melancholii? Jak sobie z nimi radę?
- Czy potrafię odróżnić depresję od strapienia?
- W jaki sposób wyraża się u mnie strapienie? Jakie środki zaradcze wówczas stosuję?

MUZYKOTERAPEUTA

Dworzanie królewscy, zaniepokojeni coraz częstszymi objawami choroby Saula, zaproponowali mu, by skorzystał z pomocy dobrego muzyka: „Oto dręczy cię duch zły [zesłany przez] Boga. Daj więc polecenie, panie nasz, aby słudzy twoi, którzy są przy tobie, poszukiwali człowieka dobrze grającego na cytrze. Gdy będzie cię męczył zły duch zesłany przez Boga, zagra ci i będzie ci lepiej” (1 Sm 16,15–16). Muzycy zwykle pełnili

stałą służbę na dworze. Ich zadaniem było tworzenie oprawy muzycznej w czasie ceremonii kultowych, jak również dostarczanie wrażeń estetycznych władcy. Ich muzyka była ponadto elementem transu prorockiego.

Saulowi spodobała się propozycja dworzan i zaprzagnął posiadać nadwornego muzyka. „Na to odezwał się jeden z dworzan: «Właśnie widziałem syna Jessego Betejemity, który dobrze gra. Jest to dzielny wojownik, wyćwiczony w walce, wyrażający się mądrze, mężczyzna piękny, a Pan jest z nim»” (1 Sm 16,18). W opisie dworzanina Dawid prezentuje się jako wybitny muzyk, dzielny wojownik, intelektualista, mężczyzna przystojny i bojący się Boga.

Ten jedyny szczegółowy opis Dawida zawiera pewne anachronizmy i nieścisłości. Dawid przedstawiony jest najpierw jako muzyk. Według dalszej relacji grał na cytrze. W rzeczywistości była to lira (hebr. *kinnor*), instrument strunowy. „Lira zazwyczaj składała się z pudła rezonansowego i dwóch nierównych sobie ramion przedzielonych poprzeczką, do której przymocowane było od trzech do dwunastu strun. Była na tyle mała, że można ją było trzymać w jednej ręce, podczas gdy druga uderzała w struny. Liry były drogie w wykonaniu i spotykamy je głównie w kręgach arystokracji. Zatem grający na lirze Dawid niezbyt pasuje do obrazu biednego pasterza” (S. McKenzie). Obraz Dawida muzykującego zapoczątkował tradycję, według której przyszły król był muzykiem i poetą, autorem psalmów i muzyki świątynnej.

Kolejna cecha Dawida charakteryzuje go jako strażnika i żołnierza: „Jest to dzielny wojownik, wyćwiczony

w walce" (1 Sm 16,18). „Dosłowne tłumaczenie tego wyrażenia oznacza «potężnego człowieka». Niektóre angielskie tłumaczenia oddają je także jako «człowieka chwały» lub «arystokratę»" (S. McKenzie). Określenia te wskazują, że Dawid pochodził z wyższych warstw społecznych. Potwierdza to również jego genealogia. Wśród przodków Dawida znajduje się bogaty właściciel ziemski Booz, mąż Rut. Na marginesie warto wspomnieć, że w genealogii Dawida zostały umieszczone trzy kobiety, z których żadna nie była Izraelitką. Rut była bowiem Moabitką, zaś Tamar i Rachab Kananejkami. Co więcej, ich zachowania były niekiedy gorsze. Pierwsza z nich uwiodła przyszłego męża, druga swojego teścia Judę, z którym miała dwóch synów, trzecia z kolei była prostytutką. Oczywiście jasne strony przeważały. „Tamar była bardziej pracowita niż Juda, co on sam przyznał (Rdz 38,26). Rut była przykładem lojalności, a Rachab wiary. Wszystkie trzy były odważne, zaradne i niezależne" (S. McKenzie).

Nic dziwnego, że mając takie kobiety jako prababki, Dawid wyrósł na dzielnego wojownika. Według opisu dworzanina Dawid był wyćwiczony w walce; miał więc duże doświadczenie i sukcesy wojskowe. Te stwierdzenia odnoszą się raczej do późniejszych wydarzeń z życia Dawida. Walka z Goliatem pokazuje, że nie był on przyzwyczajony do noszenia zbroi (por. 1 Sm 17,38–39). Niemniej już jako młodzieniec wykazywał się odwagą. Świadczy o tym epizod z czasów pasterskich, na który powołuje się, rekomendując Saulowi swoją odwagę: „Kiedy sługa twój pasał owce

u swojego ojca, a przyszedł lew lub niedźwiedź i porwał owcę ze stada, wtedy biegłem za nim, uderzałem na niego i wyrywałem mu ją z paszczyki, a kiedy on na mnie napadał, chwytałem go za szczękę, biłem i uśmiercałem. Sługa twój kładł trupem lwy i niedźwiedzie” (1 Sm 17,34–36). Dawid swoją odwagą przypomina starożytnych herosów. Podobnego wyczynu dokonał wcześniej Samson, a w mitologii greckiej Herakles.

Odwadze Dawida towarzyszyła mądrość. Określenie „wyrażający się mądrze» wskazuje na to, że Dawid znał tradycje i sposób zachowania klas wyższych. Sugeruje także, że był obrotny, inteligentny, a także miał zdolności retoryczne” (S. McKenzie). Cechy te potwierdzi dalsze życie Dawida, zwłaszcza po objęciu tronu.

Według rekomendacji sługi Saula Dawid był piękny, a więc przystojny, choć niskiego wzrostu (o czym już wspominaliśmy), a co najważniejsze – był z nim Pan. Ostatnie określenie wskazuje, „że odnosił on sukcesy lub że dobrze się zapowiadał” (S. McKenzie). Dalsza historia potwierdzi, że był człowiekiem bojącym się Boga i pragnącym (na miarę swych możliwości) pełnić Jego wolę. Wybrany przez Jahwe, starał się okazać godnym zaufania.

Rekomendacja sługi okazała się trafiona. Saul postanowił sprowadzić Dawida na dwór. Jesse, jego ojciec, poczuł się zapewne wyróżniony wyborem najmłodszego syna do służby królewskiej. Jako wyraz wdzięczności przesłał Saulowi dary: „pięć chlebów, bukłak wina i koziołka” (1 Sm 16,20). Były to zwyczajowe dary składane w tym czasie w podzięce.

W ten sposób Dawid przeniósł się z pastwiska na pałace. Saul pokochał go i uczynił swym giermkim. Dawid odwzajemniał się wiernością i lojalnością. Ponadto pełnił funkcję królewskiego „muzykoterapeuty”. Jego gra na lirze przynosiła królowi ukojenie i radość oraz (jak wiercono) wypędzała złe duchy: „kiedy zły duch zesłany przez Boga napadał na Saula, brał Dawid cytrę i grał. Wtedy Saul doznawał ulgi, czuł się lepiej, a zły duch odstępował od niego” (1 Sm 16,23). Muzyka wprowadzała równowagę w świat emocjonalny króla i sprawiała, że zyskiwał wewnętrzną równowagę i panowanie nad sobą. Potwierdziło się porzekadło, które głosi, że „dźwięk leczy ciało i duszę”, a „muzyka łagodzi obyczaje”. Dziś uważa się, że muzykoterapia wywiera pozytywny wpływ na psychikę, zmniejsza depresję, lęk, poprawia samoocenę, pomaga cierpiącym na bezsenność. Dawid może więc słusznie uchodzić za prekursora muzykoterapii i patrona muzykoterapeutów.

Pytania do przemyślenia:

- Jakie są moje talenty i zdolności?
- Który psalm jest dla mnie szczególnie ważny? Z jakich racji?
- Kogo z moich przodków cenię sobie szczególnie? Czego mnie nauczył?
- Czy jestem odważny?
- W jaki sposób używam daru mądrości, inteligencji?
- Czy doświadczam, że „Pan jest ze mną”?
- Czy jestem wdzięczny?
- Czy lubię muzykę? Jakie ma dla mnie znaczenie?

3. Walka gigantów

GOLIAT

Historia walki Dawida z Goliatem zawiera pewne nieścisłości, stąd przez egzegetów bywa różnie interpretowana. Problemem, który nastrocza trudności, jest stwierdzenie, że Goliata zabił Elchanan (zob. 2 Sm 21,19). Niektórzy egzegeci sugerują, że jest to imię tronowe Dawida. Inni, że Elchanan zabił Lahmiego, brata Goliata (zob. 1 Krn 20,5). Jeszcze inni wskazują na błędy kopisty lub ubogacenie tekstu przez elementy legendarne. Wydaje się, że sprawa nadal pozostaje otwarta. Czy wydarzenie to ma podstawy historyczne? Steven McKenzie uważa, że „najprawdopodobniej nigdy się nie dowiemy, ponieważ przez stulecia zyskała charakter legendy, jak często bywa z takimi opowieściami, poprzez nadbudowanie treści i wyolbrzymienie czynów (...). Nadal jednak wiele elementów historii jest prawdopodobnych”.

W królowanie Saula wpisane zostały nieustanne konflikty i walki zbrojne z Filistynami. Ten Lud Morza przybyły około 1200 roku przed Chrystusem z regionu egejskiego i osiadły w Palestynie na wybrzeżu Morza Śródziemnego stał się z czasem wrogiem numer jeden Izraelitów. Bohaterstwo Dawida zajaśniało swym blaskiem w czasie jednej z takich potyczek.

„Filistyni zgromadzili swe wojska na wojnę: zebrali się w Soko leżącym w ziemi Judy, a obóz rozbili między Soko i Azeka niedaleko od Efes-Dammim. Natomiast Saul i Izraelici zgromadzili się i rozłożyli obozem w Dolinie Terebintu, przygotowując się do walki z Filistynami. Filistyni stali u zbocza jednej góry, po jednej stronie, Izraelici zaś na zboczu innej góry, po drugiej stronie, a oddzielała ich dolina” (1 Sm 17,1–3).

Do walki jednak nie doszło. Przedstawiciel Filistynów zaproponował rozwiązanie, które było stosowane w zmaganiach bitewnych Bliskiego Wschodu. Zamiast walki całych armii pojedynki staczali wybitni przedstawiciele wrogich stron (na przykład pojedynki Hektora z Achillesem lub Parysa z Menelaosem opisane w *Iliadzie* przez Homera). Zwycięstwo jednego z nich przesądzało o całej bitwie. Rozwiązanie takie zaproponował Filistyn: „Po co się ustawiacie w szyku bojowym? Czyż ja nie jestem Filistynem, a wy sługami Saula? Wybierzcie spośród siebie człowieka, który by przeciwko mnie wystąpił. Jeżeli zdoła ze mną walczyć i pokona mnie, staniemy się waszymi niewolnikami, jeżeli zaś ja zdołam go zwyciężyć, wy będziecie naszymi niewolnikami i służyć nam będziecie” (1 Sm 17,8–9). Propozycja Goliata miała swoje plusy i minusy. Z jednej strony pozwalała uniknąć ogromnego przelewu krwi i śmierci tysięcy żołnierzy. Z drugiej jednak strony uzależniała wygraną (lub przegraną) i jej wszystkie konsekwencje od jednego człowieka.

Przedstawicielem Filistynów był Goliat z Gat. Ten atletyczny wojownik mierzył sześć łokci i jedną piędź (czyli około 290 centymetrów) wzrostu! Inne rękopisy

mówią o czterech łokciach i jednej piędzi (około 202 centymetrów). Zarówno pierwsza, jak i druga wersja wskazuje, że był kolosem. Ludzie w tamtych czasach byli o wiele niżsi. Zdarzały się jednak wyjątki. „Egipski list zapisany na papirusie Anastasi I (XIII wiek przed Chrystusem) opisuje dzikich wojowników z Kanaanu, którzy mierzyli 2,10–2,70 m wzrostu. Oprócz tego w Transjordanii, w Tell es Saidija, odnaleziono dwa szkielety kobiet, które miały około 2,10 m wzrostu” (J. Walton).

Goliat był olbrzymem, a ponadto był uzbrojony od czubka głowy po stopy. Według opisu autora biblijnego posiadał typowy hełm filistyński, przystrojony pióropuszem, egipską zbroję łuskową z brązu osłaniającą całe ciało i nagolenice z brązu, okrywające łydkę (znane z Myken). Jego broń stanowił ciężki miecz, włócznia z brązu przypominająca oszczep i groty z żelaza (o wadze siedmiu kilogramów!) oraz owalna tarcza.

Goliat był tak przerażający, że stawienie mu czoła równało się podpisaniu na siebie wyroku śmierci. Nic dziwnego, że całą armię izraelską, łącznie z Saulem, sparaliżował strach. „Izrael jest więc w ślepym zaułku. Jeżeli przyjmie wyzwanie Goliata i pośle jednego ze swych żołnierzy, jest pewne, że Goliat wygra, a Izrael przegra. Jeżeli nie przyjmie wyzwania, przyzna się do lęku i do tego, że jest słabszy, a wojsko przyznające się do słabości przegrywa jeszcze przed walką. Wydaje się więc, że Izrael nie może zwyciężyć w żadnym wypadku” (B. Costacurta).

Lęk i strach wyszkolonej już w bojach armii Saulowej wobec jednego filistyńskiego „harcownika” wydaje się przesadzony, irracjonalny. Hipnotyzuje on

i paraliżuje całą armię, która bez trudu mogłaby pokonać niejednego Goliata. Dawidowi wystarczyła do tego zwykła proca. „Goliat zaczarował króla wojsk izraelskich lękiem, który potrafił wzbudzić. Kiedy maleńki kamień uderzył Goliata, skończyło się zaczarowanie i wszyscy nabrali odwagi” (C.M. Martini).

Zachowanie Goliata „tradycja duchowa odnosi do nieprzyjaciela człowieka, do Złego, który przeraża nas czymś bardzo niewielkim, utrzymuje nas w podległości za pomocą różnych obaw, lęków, które zanalizowane dogłębnie, okazują się nieracjonalne. (...) My – jako poszczególne osoby i jako wspólnota, jako Kościół – jesteśmy często hipnotyzowani przez obawę. Święty Ignacy ostrzega, że nieprzyjaciel, nie mając innej władzy, liczy bardzo na naszą obawę, smutek, zniechęcenie” (C.M. Martini). Szatan wprowadzie jest słaby wobec wolnej woli człowieka, ale może wykorzystać wszystkie niejasne, lękliwe i niezdecydowane obszary jego osobowości, wsącżając niepokój, nieufność, oskarżenia. Jest tym silniejszy, im bardziej człowiek jest niepewny, chwiejny. Święty Ignacy Loyola zauważa, że wobec oporu i zdecydowanej postawy „właściwością nieprzyjaciela jest tracić siły i odwagę i uciekać ze swymi pokusami” (*Ćwiczenia duchowe*, nr 325). Wystarczy wówczas maleńki kamień Dawida, by go pokonać.

.....

Pytania do przemyślenia:

- Co sędzę o walkach opisywanych przez autorów biblijnych? Czego mogą nauczyć ludzi współczesnych?
- Co stanowi „moją zbroję”?

- Jakie sprawy (ludzie) rodzą we mnie irracjonalny, paniczny lęk?
- Czy znam niejasne i niepewne obszary mojej osobowości?
- Czy dostrzegam działanie szatana w moim życiu? Czy rozpoznaję jego strategię?

PASTERZ

W sytuacji paniki i paraliżu odbierającego odwagę najmężniejszym wojownikom Izraela na scenie pojawia się nowy „gigant”. Jest nim Dawid. Podczas gdy trzej jego starsi bracia – Eliab, Aminadab i Szamma – służyli w armii królewskiej, Dawid pasł owce na betlejemskich wzgórzach. „Już nie widać dwóch armii, które chcą się nawzajem zniszczyć, ale jest cicha okolica, słychać beczenie owiec i może dźwięk cytry Dawida, który grał na tym instrumencie podczas pasienia owiec” (B. Costacurta). Z idyllicznej sielanki wyrywa Dawida polecenie ojca, który posyła syna do swych braci: „Weź dla swych braci efę prażonych ziaren, dziesięć chlebów i zanieś prędko braciom do obozu! Zaniesiesz też dziesięć krążków sera dowódcy oddziału, zapytasz się swych braci, jak im się wie dzie, i odbierzesz ich żołd” (1 Sm 17,17–18). Polecenie to wynikało z obowiązku zaopatrzenia królewskiej armii; dzięki niemu synowie Jessego mogli odebrać należny żołd. Ponadto Dawid miał zorientować się w przebiegu bitwy i sytuacji swych braci, aby uspokoić obawy ojca o ich życie. Miał także wręczyć podarki, a właściwie łapówkę dowódcy, aby ten dobrze traktował jego braci.

Dawid rusza w drogę. „Ten chłopiec idący do obozowiska ukazany jest z odrobiną ironii. (...) Podczas gdy Izraelici ogarnięci paniką przygotowują się na śmierć, ktoś, kto nie wie o tej tragedii, myśli o posyłaniu sera” (B. Costacurta). Po całodniowym marszu Dawid dociera na pole bitwy. Zastaje dwie armie ustawione naprzeciw siebie w szyku bojowym, a między nimi Goliata, szydzącego z tchórzostwa Izraelitów. Morale żołnierzy zostało wystawione na poważną próbę. Goliat bowiem urągał Izraelitom przez czterdzieści dni, osłabiając istotnie ich stan emocjonalny i duchowy. „Przez czterdzieści dni Izrael słyszał rano i wieczorem wyzwanie Goliata, a nie miał odwagi odpowiedzieć, i za każdym razem już myślał: «Koniec z nami»! I tak dzień po dniu” (B. Costacurta).

Dawid, zaintrygowany obecnością tak wielu wojsk, a zarazem paraliżem Saulowej armii, usłyszał obietnice, jakie w imieniu króla izraelskiego złożył jego wysłannik: „Czy widzieliście tego człowieka, który występuje? Występuje on po to, by urągać Izraelowi. Tego jednak, kto go pokona, król obsypie bogactwem, a córkę swą odda mu za żonę, rodzinę zaś jego uczyni wolną od danin w Izraelu” (1 Sm 17,25). Nagroda obiecana przez Saula była bardzo hojna, chociaż w owym czasie nie była czymś nadzwyczajnym. Ponadto przynosiła obustronne korzyści. Starożytni wodzowie chętnie wchodzili w koligacje z mężnymi wojownikami. „Rodzina dzielnego wojownika zyskiwała prestiż wynikający ze związku z koroną, zaś król cennego sprzymierzeńca – sławnego wojownika, który pokonał Goliata” (J. Walton).

Obietnica królewska zainteresowała młodego Dawida, który zaczął wypytywać o szczegóły (poirytowanych z powodu własnego lęku) Saulowych żołnierzy. Trudno dziś stwierdzić, „czy postawa Dawida wynika tylko z zainteresowania podekscytowanego chłopca przebywającego wśród dorosłych w niebezpiecznej sytuacji, o której chce opowiedzieć kolegom w miasteczku, czy też jest w niej coś innego, a mianowicie trzeźwe zainteresowanie przyszłego przywódcy Izraela, namaszczonego przez Samuela, który w momencie zagrożenia czuje, że musi walczyć za swój lud” (B. Costacurta).

Nadmierna ciekawość Dawida nie spodobała się Eliabowi, najstarszemu bratu, który zawrzał gniewem i przywołał go do porządku: „Po co tu przyszedłeś? Komu zostawiłeś ową małą trzodę na pustyni? Znam ja pychę i złość twojego serca: przybyłeś tu, aby tylko przypatrzeć się walce” (1 Sm 17,28). Eliab jest bardzo surowy wobec brata. Zarzuca mu pychę i złość, chociaż w rzeczywistości to jego słowa wobec brata wyrażają podobne uczucia. Chce go sprowadzić do parteru. Jego miejsce jest na pastwisku. Powinien zajmować się owcami, a nie wtrącać w rozgrywki dorosłych. Zarzuca mu również ciekawość i wścibstwo. „Być może starszy brat chce też w ostrych słowach ukryć swój wstyd, bo on, dorosły, boi się tak samo jak wszyscy inni żołnierze i wielki król Saul” (B. Costacurta).

Gdy wieść o zainteresowaniu Dawida walką dotarła do Saula, kazał przyprowadzić go przed swoje oblicze. Na jego widok Saul – zapewne trochę rozczarowany, ale również zdesperowany – przedstawia logiczne

argumenty: „To niemożliwe, byś stawiał czoło temu Filistynowi i walczył z nim. Ty jesteś jeszcze chłopcem, a on wojownikiem od młodości” (1 Sm 17,33). Saul nie wyśmiewa Dawida, jak jego starszy brat. Niepokoi się jedynie dysproporcją, jaka dzieli dwóch „gigantów”. Pierwszy z nich jest potężnym i doświadczonym żołnierzem; wojna to jego chleb powszedni. Drugi jest młodzieńcem, ma około dwudziestu lat. Nie ma doświadczenia w walkach; jego jedynym zajęciem jest wypas owiec.

Dawid odpycha zarzuty królewskie; odpowiada na jego obawy: „Kiedy sługa twój pasał owce u swojego ojca, a przyszedł lew lub niedźwiedź i porwał owcę ze stada, wtedy biegłem za nim, uderzałem na niego i wyrываłem mu ją z paszczy, a kiedy on na mnie napadał, chwytałem go za szczękę, biłem i uśmiercałem” (1 Sm 17,34–35). Dawid powołuje się na swoje pasterskie doświadczenia. Mimo młodego wieku staczał niejednokrotnie pojedynki z... lwami i niedźwiedziami, które atakowały jego stada. Goliat jest jak jeden z nich. „W ten sposób chłopiec przywraca właściwe proporcje. Dorosłych opanował strach, tymczasem on, młody, widzi Goliata bez uprzedzeń: jako ogromną, straszną postać, która jednak może być pokonana, pod warunkiem że się zaufa mocy Boga” (B. Costacurta).

Dawid zamierza walczyć nie tylko swoją siłą i inteligencją, ale również wiarą i mocą z Wysoka. Powie-
dział jeszcze Dawid: „Pan, który wyrwał mnie z łap lwów i niedźwiedzi, wybawi mnie również z ręki tego Filistyna” (1 Sm 17,37). „Goliat skończy tak samo jak

lew i niedźwiedź, bo teraz będzie działał prawdziwy Pasterz, Pan zastępów, któremu powierza się mały pasterz – Dawid” (B. Costacurta).

.....

Pytania do przemyślenia:

- Jaka jest moja profesja? Jak się z niej wywiązuję?
- Jakie są moje relacje z rodzeństwem?
- Co mnie najbardziej deprymuje i wytrąca z równowagi?
- W czym wyraża się moja pycha? Czy nie odnoszę się z pogardą do innych?
- Czy nie projektuję na otoczenie moich błędów i wad?
- Czy nie jestem nazbyt ciekawy bądź wścibski?
- Kogo się najbardziej boję? Dlaczego?
- Czy walczę z „lwami” i „niedźwiedziami” ufny we wsparcie i moc Bożą?

DECYDUJĄCE STARCIE

Saul, nie mając innego wyboru i lękając się osobiście stanąć w szranki z Goliatem, zgodził się na propozycję Dawida; ubrał go w swoją zbroję: „włożył na jego głowę hełm z brązu i opiął go pancerzem” (1 Sm 17,38). „Być może taka fałszywa identyfikacja wydawała się Saulowi kusząca, Izraelici bowiem pragnęli, by to on poprowadził lud do starcia. (...) Gdyby Dawid wyszedł do walki w takiej zbroi, wielu uznałoby, że w szranki stanął sam król” (J. Walton). Postawa Saula dyskwalifikuje go jako króla. Bruna Costacurta twierdzi nawet, że *de facto* nim już nie jest: „W tym momencie Saul

nie jest już królem, bo się boi, nie walczy za swoich ludzi, nie jest w stanie oddać za nich życia, nie potrafi prowadzić ich drogami wiary. Saul nie jest zdolny być królem-pasterzem, który troszczy się o swoje stado i umiera za nie”.

Fortel Saula okazał się nieskuteczny. Dawid bowiem nigdy nie nosił zbroi ani nie miał wprawy w posługiwaniu się mieczem. Po nieudanej próbie poruszania się w niej powrócił do broni pasterskiej: „Wziął w rękę swój kij, wybrał sobie pięć gładkich kamieni ze strumienia, włożył je do torby pasterskiej, którą miał, i do kieszeni, i z procą w ręce skierował się ku Filistynowi” (1 Sm 17,40). Na starożytnym Bliskim Wschodzie proca nie była jedynie bronią pasterzy albo zabawką młodych chłopców, ale należała do standardowego uzbrojenia całych jednostek. Kamienie o wielkości pięści wykonywano zazwyczaj z krzemienia. „Beniaminici słynęli ze zręcznego posługiwania się procą i potrafili wystrzeliwać ponad sto kamieni w ciągu godziny. Skuteczne pole rażenia nie sięgało 90 m” (J. Walton).

Pojedynek gigantów poprzedziły słowne utarczki. Na widok Dawida Goliat „wzgardził nim dlatego, że był młodzieńcem, i to rudym, o pięknej powierzchowności. I rzekł Filistyn do Dawida: «Czyż jestem psem, że przychodzisz do mnie z kijem?»” (1 Sm 17,42–43). „Autor powtarza, że Dawid jest piękny, ale to nie wzrusza Goliata, przeciwnie, on czuje się niemal obrażony, bo jest silnym, przerażającym przeciwnikiem, wszyscy się go panicznie boją, a tymczasem wysyłają przeciw niemu chłopca z kilkoma kamieniami i kijem” (B. Costacurta). Filistyn, zgodnie ze wschodnim zwyczajem,

rozpoczyna próbę sił od pojedynku na słowa. Wyszysza przeciwnika i kpi z niego. Ponadto przechwala się swoimi umiejętnościami i powołuje na autorytet bóstw, które za nim stoją. Głównymi bogami Filistynów były wówczas: Dagon, opiekuńcze bóstwo zachodnich ludów semickich, Baal-Zebûb, „Pan podziemia”, i Astar-te, bogini miłości, płodności i wojny.

Dawid nie przeraża się ani potęgą Filistyna, ani jego groźbami, ani nawet bogami, którzy razem z nim walczą. Powołuje się natomiast na największy autorytet, który stoi za nim. Jest nim Jahwe, prawdziwy i jedyny Bóg, Pan Zastępów, Bóg wojsk izraelskich. Rozumowanie Dawida jest odpowiedzią na słowa Goliata. Jeżeli bój toczą bogowie, to siła i uzbrojenie ludzkich wojowników jest drugorzędne: „Niech wiedzą wszyscy zebrani, że nie mieczem ani dzidą Pan ocala. Ponieważ jest to wojna Pana, On więc wyda was w nasze ręce” (1 Sm 17,47). Zwycięstwo Dawida jest pewne, gdyż ma po swojej stronie największego, prawdziwego Wojownika. „Teraz Dawid-chłopiec stał się olbrzymem, ale nie olbrzymem w ciele, lecz w wierze” (B. Costacurta).

Walka Dawida z Goliatem zakończyła się, nim się tak naprawdę zaczęła. Dawid ugodził przeciwnika kamieniem w miejsce nieosłonięte na czole, a następnie podbiegł i odciął mu głowę jego własnym mieczem. Goliat nie był w stanie nawet podjąć walki. Zwycięstwo pasterza nad zawodowym żołnierzem było możliwe z kilku racji. „Dawid miał przewagę dzięki swej mobilności. Nie mógł pokonać Filistyna z bliska, ale mógł uciekać przed nim w nieskończoność. (...) Dawid miał także przewagę dzięki temu, że mógł uderzyć

z dystansu. W arsenale Filistyna brakowało łuku lub jakiegokolwiek broni skutecznej na dużym dystansie. (...) Cała zatem taktyka – mobilność Dawida, umiejętność ukrycia procy i atakowanie z dystansu – dawały mu przewagę nad Filistynem” (S. McKenzie). Ponadto – i może to najważniejszy powód – Dawid bardzo głęboko wierzył w zwycięstwo i był przekonany, że będzie ono zwycięstwem samego Boga. A w takim przypadku wystarczy wiara i kilka kamieni.

Walka Dawida z Goliatem jest symbolem walki duchowej, którą prowadzi każdy człowiek z pokusami i złem. Jest też figurą zwycięskiej walki, jaką stoczył Jezus z szatanem na pustyni (por. Mt 4,1–11). Święty Paweł radzi, by w tej walce posługiwać się zbroją duchową: „Stańcie więc [do walki], przepasawszy biodra wasze prawdą i przyoblókszy pancerz, którym jest sprawiedliwość, a obuwszy nogi w gotowość [głoszenia] dobrej nowiny o pokoju. W każdym położeniu bierzcie wiarę jako tarczę, dzięki której zdołacie zgasić wszystkie rozżarzone pociski Złego. Weźcie też hełm zbawienia i miecz Ducha, to jest słowo Boże – wśród wszelakiej modlitwy i błagania” (Ef 6,14–18). Z kolei Maryja w czasie prywatnych objawień w Medjugorje wskazała „pięć kamieni”, które stanowią skuteczną broń przeciw „Goliatowi”. Należą do nich różaniec, Eucharystia, słowo Boże, post, sakrament pojednania.

Pytania do przemyślenia:

- Z kim walczę na słowa? Z jakim skutkiem?
- Jakiego „Goliata” obawiam się najbardziej?

- Czy odczuwam paraliżujące lęki? Czego się boję?
- Jakie walki duchowe toczę?
- Kto jest dla mnie prawdziwym autorytetem?
- Jakie strategie stosuję w życiu?
- Co stanowi moją „duchową zbroję”?
- Który z „pięciu kamieni” wymaga w moim życiu pogłębienia?